

Radosław Domke

(Uniwersytet Zielonogórski)

HANDEL, ZAOPATRZENIE ORAZ RZEMIOSŁO I USŁUGI W ZIELONEJ GÓRZE W LATACH 80. XX WIEKU

Pierwszą próbę syntezy dziejów najnowszych Zielonej Góry stanowiła wydana w 1962 roku monografia *Zielona Góra. Przeszłość i teraźniejszość*, lecz zarówno fragmentaryczność pracy, jak i cezura końcowa (1960 r.) powodują, że nie może ona zaspokoić potrzeb dzisiejszego czytelnika. Kolejną próbą takiego studium była dyseratacja doktorska Stefana Bolińskiego *Przeobrażenia społeczno-polityczne w Zielonej Górze w latach 1945-1966*. Obszerna rozprawa S. Bolińskiego pozostała jednak w masywnym zarysie, a doprowadzona tylko do 1965 roku również nie wyczerpała zagadnienia, zwłaszcza że nie objęła rozwoju gospodarczego miasta oraz kształtowania się jego infrastruktury. Niemniej stanowi ona cenne źródło w odniesieniu do wielu aspektów życia miasta. Wartościową pozycją jest publicystyczna książka Henryka Ankiewicza *Przechadzki zielonogórskie*², w której autor oparł się na ciekawych relacjach, a także różne prywatne źródła zielonogórskich pionierów. Wspomniany tekst nie zastępuje jednak bardziej syntetycznych prac³. W roku 1984 ukazała się kolejna monografia na temat dziejów miasta autorstwa Hieronima Szczegóły *Zielona Góra. Rozwój miasta w Polsce Ludowej*⁴, niewątpliwie najszerza z dotychczasowych, jednak kończąca opis dziejów na 1980 roku. W ostatnim czasie, po wielu latach zastoju w tej kwestii, ukazała się wreszcie monografia Zielonej Góry autorstwa Ryszarda Zaradnego *Władza i społeczność Zielonej Góry w latach 1945-1975*⁵, również nieobejmująca całych dziejów miasta w Polsce Ludowej, autor skończył je bowiem na roku 1975. Oprócz tego ukazało się w ostatnich latach drukiem wiele przyczynków, artykułów w czasopiśmie oraz powstało wiele prac licencjackich i magisterskich na ten temat⁶. Przełomem w tej

1 *Zielona Góra, przeszłość i teraźniejszość*, red. M. Szczaniecki, J. Wąsicki, Poznań 1962.

2 H. Ankiewicz, *Przechadzki zielonogórskie*, Zielona Góra 1977.

3 Zob. H. Szczegóła, *Zielona Góra. Rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Poznań 1984, s. 9.

4 *Ibidem*.

5 R. Zaradny, *Władza i społeczność Zielonej Góry w latach 1945-1975*, Zielona Góra 2009.

6 Z wartościowych opracowań przyczynkarskich powstałych w ostatnich latach traktujących na temat interesującego nas zagadnienia należy wymienić m.in.: *Z dziejów Ziemi Lubuskiej po drugiej wojnie światowej*, t. 1, red. C. Osękowski, Zielona Góra 2005; *Stan wojenny na Ziemi Lubuskiej*, red. C. Osękowski, R. Skobelski, Zielona Góra 2009; *Zielona Góra na przestrzeni dziejów. Przemiany społeczno-kulturowe*, red. D. Kotlarek, P. Bartkowiak, Zielona Góra 2007; *W służbie władzy czy społeczeństwa? Wybrane problemy kultury i nauki na Środkowym Nadodrzu w latach 1945-1989*,

kwestii okazał się drugi tom *Historii Zielonej Góry* pod redakcją naukową Wojciecha Strzyżewskiego, obejmujący dzieje miasta w XIX i XX wieku⁷. Historia miasta w okresie Polski Ludowej wymaga jednak dalszych szczegółowych studiów, których skromnym uzupełnieniem jest poniższy przyczynek.

Zielona Góra jako stolica województwa odgrywała w układzie osadniczym rolę ośrodka o znaczeniu krajowym, stanowiąc jednocześnie centralny obszar krystalizującego się zespołu miejskiego. W latach 80. XX wieku miasto liczyło ponad 100 tys. mieszkańców, a obszar w jego granicach administracyjnych wynosił 55,5 km². W gospodarce uspołecznionej pracowało 58,2 tys. osób. Struktura zatrudnienia przedstawiała się następująco: przemysł i budownictwo 43,3%, usługi i nauka 53,1% oraz rolnictwo 3,6%. Dominującą funkcję w mieście pełnił przemysł. W istniejących zakładach przemysłowych pracowało 18,4 tys. osób, a wartość wytwarzanej produkcji przemysłowej wynosiła 31,5 mld zł. Ponadto Zielona Góra pełniła funkcję usługowo-dyspozycyjną na rzecz regionu. Układ przestrzenny miasta wykazywał cechy modelu koncentrycznego z wyraźnie zarysowującą się tendencją do przechodzenia w układ pasmowy. Układ komunikacyjny również miał charakter koncentryczny. Drogi kołowe zbiegały się w centrum oraz tworzyły obwodnice centrum i wokół terenów zainwestowanych. W obrębie strefy miejskiej znajdowały się dwa wyraźnie wyodrębniające się zespoły zabudowy jednorodzinnej: Chynów i Jędrzychów. W istniejącym układzie przestrzennym występowały obok siebie w wielu fragmentach miasta obiekty o kolidujących wzajemnie funkcjach. Dotyczyło to zwłaszcza uciążliwych zakładów przemysłowych. Tendencją zmian w poprzednich latach było dążenie do utworzenia uporządkowanego centrum, strefy przemysłowo-składowej oraz przebudowy układu komunikacyjnego⁸.

red. P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra 2010. Sporo artykułów i wspomnień ukazało się na temat stanu wojennego i dotyczy wyłącznie tego okresu, m.in.: *Stan wojenny na Ziemi Lubuskiej*, red. C. Osękowski, R. Skobelski, Zielona Góra 2009; J. Barańczak, *Śniłem o smukłych prętach*, (rozm. przepr. A. Łukasiewicz) (*Moje 20 lat wolności*), „Gazeta Wyborcza” (Zielona Góra) 20 II 2009, nr 43, s. 7; H. Bednarska, G. Zwolińska, *Przyszli o północy: dwadzieścia lat temu wprowadzono w Polskę stan wojenny*, „Gazeta Lubuska” 2001, nr 291, s. 8-9; A. Brykner, A. Stawiarska, A. Łukasiewicz, *Pożegnanie jesieni 13 grudnia: stan wojenny* [na Ziemi Lubuskiej], „Gazeta Zachodnia” 1996, nr 291, s. 4; K. Król, *Mój 13 grudnia: wspomnienia ze stanu wojennego* [m.in. w Gorzowie i Zielonej Górze], „Gość Zielonogórsko-Gorzowski” 2006, nr 33, s. IV-V; *idem*, *Pisane partyjnym atramentem: oficjalnie o stanie wojennym*, „Gazeta Zachodnia” 1998, nr 291, s. 4; *idem*, *Serwis bez nazwisk: epizod ulotkowy ze stanu wojennego*, „Gazeta Zachodnia” 1999, nr 290, s. 5; E.J. Mincer, „Gazeta Lubuska” w stanie wojennym: tak było, „Gazeta Nowa” 1990, nr 21, s. 8; A. Siatecki, *11 [jedenaście] lat później w Zielonej Górze*, „Gazeta Lubuska” 1992, nr 292, s. 1-2; W. Trzeciak, *O 13 [trzynastym] grudnia 1981 trzeba pamiętać!*, „Głos z Winnicy” 2008, nr 2, s. 7; P. Zwiernik, *Wielkopolska i Ziemia Lubuska*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981-1983*, red. A. Dudek, Warszawa, 2003, s. 627-688.

⁷ *Historia Zielonej Góry*, red. W. Strzyżewski, t. II: *Dzieje miasta w XIX i XX wieku*, Zielona Góra 2012.

⁸ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze [dalej: APZG], Oddział w Starym Kisielinie [dalej: OSK], Akta Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze [dalej: UWZG], sygn. 24, s. 2.

Podstawowe wielkości charakteryzujące stan handlu w Zielonej Górze u progu lat 80. XX wieku przedstawiały się następująco: liczba sklepów ogółem – 349 placówek, z tego: sklepy uspołecznione – 296 placówek, sklepy prywatne – 53 placówki. Z pozycji ogółem przypadało na: sklepy spożywcze – 168 placówek, sklepy przemysłowe – 173 placówki, inne – 8 placówek. Liczba zakładów gastronomicznych ogółem wynosiła 101 placówek, z czego uspołecznione były 92, a prywatnych 9. Istniejącą sieć handlową tworzyły w przeważającej liczbie sklepy małe. Wprawdzie w latach 1971-1980 przybyło miastu wiele placówek, zwłaszcza na nowych osiedlach, to jednak podstawowa sieć legitymowała się znacznie uboższym metrażem, a więc i zapleczem, i wyposażeniem. Ponadto nasycenie siecią handlową miasta było nierównomierne. Na początku lat 80. na osiedlach Łużyckim i Piastowskim IV brak było sieci handlowej w branży spożywczej. Wynikało to z opóźnienia w realizacji budownictwa towarzyszącego. Z punktu widzenia nasycenia miasta artykułami i towarami specjalistycznymi, w tym także luksusowymi, już wcześniej uruchomiono wiele placówek, takich jak między innymi: Moda Polska, Telimena, Pewex, Herbapol, Wedel, Goplana, Dessa i inne. Podstawowe wskaźniki, jakie charakteryzowały zespół sieci handlowej w mieście, należało uznać za zadowalające, były one znacznie wyższe od sieci handlowej w innych miastach województwa. Znacznie korzystniej prezentowała się sieć gastronomiczna. Większość placówek stanowiły nowo wybudowane bądź gruntownie zmodernizowane. Również ta sieć stawiała Zieloną Górę w czołówce krajowej⁹. Na początku 1980 roku ruszyła, z martwego właściwie punktu, budowa zespołu usługowo-handlowego, „zamkniętego” ulicami Bohaterów Westerplatte, Karola Świerczewskiego i nową Fryderyka Chopina. Tę ostatnią ulicę też trzeba było wtedy dopiero wybudować. Obiekty te zostały przekazane użytkownikom z końcem 1982 roku¹⁰.

Specyfiką handlu Zielonej Góry i innych polskich miast były kioski „Ruchu”. W latach 80. wyjątkowość kiosków „Ruchu” polegała na szczególnej różnorodności artykułów pierwszej potrzeby, lecz nie tylko. Poza gazetami i papierosami można tam było nabyć proszki od bólu głowy, proszki do prania, długopisy, znaczki pocztowe i różnego rodzaju zabawki. „Ruch” odpowiadał też na zapotrzebowanie klientów w różnych porach roku – można tam było dostać znicze, bombki na choinkę. Rozprowadzano tam również losy na loterię. Na 144 punkty sprzedaży w mieście i rejonach przyległych w 1987 roku jedynie 16 było nieczynnych. Dużą dolegliwością przedsiębiorstwa była fluktuacja kadr sięgająca 30%. Odczuwali to bardzo klienci, przy każdej bowiem zmianie obsady kiosku następowała przerwa w sprzedaży. Najbardziej „intratny” był kiosk na dworcu PKP, czynny prawie przez całą dobę (z dwugodzinną przerwą). Do najbardziej poszukiwanych w kioskach czasopism należały w drugiej połowie lat 80.: „Kobieta

9 *Ibidem*, sygn. 113, Raport o stanie gospodarki miasta Zielonej Góry wg stanu na 30 czerwca 1981 r., Zielona Góra, listopad 1981 r., s. 24-25.

10 [b.a. i t.] „Gazeta Lubuska” 13 II 1980 r., s. 6.

i Życie”, „Fantastyka”, „Uroda”, „Przyjaciółka”, „Motor” oraz „Przegląd Tygodniowy”. Czytelników szczególnie irytowało, że zamiast poszukiwanych przez nich pism na półkach w kioskach znajdowały się – według nich – zupełnie niepotrzebne tytuły¹¹.

Ważnym uzupełnieniem istniejącej sieci handlowej był prowadzony przy ulicy Owocowej handel targowiskowy, jednak z braku pewnych danych nie może on być bliżej scharakteryzowany, szczególnie co do wielkości obrotu czy liczby osób sprzedających owoce i warzywa oraz nabiał wiejski. Powierzchnia placu targowego była za mała jak na potrzeby 110-tysięcznego miasta, tym bardziej że realizowana tam była sprzedaż hurtowa owoców i warzyw¹². Dodatkowo do problemu targowiska miejskiego doszły skargi lokatorów z sąsiednich domów, sprzedawcy bowiem przyjeżdżali często w późnych godzinach wieczornych i „biwakowali” na placu. Największym mankamentem placu przy ulicy Owocowej był jednak brak miejsca. Do tego dochodziły względy sanitarne i bezpieczeństwa – większość sprzedawców rozkładała swoje towary na ziemi, w piasku i błocie¹³.

Pozwólmmy sobie w tym miejscu na małą dygresję, dotyczącą jednak ważnego aspektu handlu w latach 80., jakim była reglamentacja niektórych produktów, realizowana za pomocą systemu tak zwanych bonów. Chociaż „kartki” na mięso były ważne przez cały miesiąc, to zielonogórzanie mieli dziwny zwyczaj realizowania ich dopiero w drugiej połowie miesiąca, co było dość nielogiczne, gdyż przeważnie wtedy asortyment był o wiele gorszy niż wcześniej. Na początku miesiąca do stoisk mięsnych nie było kolejek, zaczynały formować się dopiero po 15 dniu każdego miesiąca. Po 20 dniu odbywało się zaś coś w rodzaju „polowania” na lepszy kawałek mięsa i kielbasy. W drugiej połowie i pod koniec miesiąca zaczynał obowiązywać zwyczaj rezerwowania miejsc w kolejkach. Późne kupowanie mięsa mogło również wynikać ze zróżnicowania terminu realizowania wypłat przez poszczególne zakłady pracy – w pierwszej połowie miesiąca klienci nie mieli ani pieniędzy, ani kartek. Przydziały mięsa i wędlin dla sklepów miejskich odbywały się według liczby i rodzaju wydawanych kartek. Jednak z zaopatrzenia w, bądź co bądź, mięście wojewódzkim korzystało również wiele osób dojeżdżających do pracy w Zielonej Górze lub będących tu przejazdem, chociaż kartki na mięso mieli wydawane w swoich miejscach zamieszkania. Personel sklepów najczęściej nie zwracał uwagi na to, skąd pochodził klient, nie sprawdzał pieczęci na kartce mięsnej. Jeżeli kilka tysięcy takich klientów wykupiło na początku miesiąca kilkanaście lub więcej ton z miejskiego przydziału, to luka w zaopatrzeniu miasta była natychmiast odczuwalna i w drugiej połowie brakowało w sklepach wyboru mięsa i wędlin¹⁴.

11 APZG, OSK, Akta Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze [dalej: UMZG], sygn. 207, *Bez kiosków „Ruchu” handel byłby uboższy*, „Gazeta Lubuska” 24 XI 1987 r., s. 93.

12 *Ibidem*, sygn. 196, Organizacja i funkcjonowanie rynku owocowo-warzywnego w Zielonej Górze, s. 34-38.

13 *Ibidem*, sygn. 207, C. Wachnik, *Lepiej późno niż wcale*, „Gazeta Lubuska” [b.d.w.], s. 6.

14 *Ibidem*, sygn. 207, *Zrezygnować z aptekarskiej wagi*, „Gazeta Lubuska” 30 IX 1987 r., s. 78.

Wróćmy do głównego wątku naszych rozważań. W handlu detalicznym od 1983 do 1985 roku nastąpił dalszy wzrost liczby placówek, czyli sklepów i punktów, ogółem o 50, osiągając stan na koniec roku – 676, w tym 406 sklepów (314 w sektorze uspołecznionym, 92 w sektorze nieuspołecznionym). Powierzchnia sklepów ogółem, według stanu na koniec 1985 roku, wynosiła 56 tys. m², a przeciętna powierzchnia przypadająca na jeden sklep wynosiła 138 m². Rok 1985 przyniósł uruchomienie działalności handlowej w pawilonie ZU-2 na Osiedlu Łużyckim, otwarcie 3 sklepów agencyjnych i 9 prywatnych przy ulicy Zamkowej oraz 1 sklepu prywatnego przy Alei Niepodległości. W wyniku modernizacji i przeobrażeń zostało przekazanych kilka sklepów, czyli branży przemysłowej (7) i spożywczej (1), w różnych rejonach miasta. Ponadto po raz pierwszy, opierając się na istniejących placówkach, utworzono w 1985 roku 7 tak zwanych sklepów wzorcowych. W latach 1983-1985 w ramach realizacji inwestycji spółdzielczych na nowych osiedlach przekazano do użytku 3 pawilony handlowo-usługowe (Sp 860 i Sp 1300 na Osiedlu Przyjaźni oraz ZU-2 na Osiedlu Łużyckim). Kontynuowana była rozbudowa piekarni przy ulicy Osadniczej oraz budowa obiektu handlowego CUH przy ulicy Bohaterów Westerplatte¹⁵.

Liczba uspołecznionych zakładów gastronomicznych w połowie interesującej nas dekady (pod koniec 1985 r.) wynosiła 124, a łączna liczba miejsc konsumpcyjnych 6955, z czego na gastronomię typu otwartego przypadało 70 zakładów dysponujących 4031 miejscami konsumpcyjnymi. W roku 1985 zostało otwartych sześć zakładów gastronomicznych o łącznej liczbie miejsc konsumpcyjnych 432, w tym zakład Ostoja prowadzący swą działalność od 1985 roku przez jednostkę uspołecznioną Lubtour. W ciągu lat 1983-1985 likwidacji uległy 2 placówki (1983 r.), a działalność rozpoczęło 6 placówek. Zmiany te dotyczyły gastronomii otwartej. W tym trzyletnim okresie nie notowano większego zainteresowania żywieniem zbiorowym w gastronomii zamkniętej (stołówki i bufety zakładowe), nawet mimo wprowadzenia szerszego asortymentu artykułów mięsnych nieobjętych reglamentacją oraz artykułów nabiałowych. Przez zakłady gastronomiczne kontynuowana była organizacja imprez okolicznościowych dla dzieci i dorosłych. W strukturze świadczonych usług dla ludności przeważający udział stanowiły usługi branży przemysłowej, czyli 66% wartości usług ogółem, a pozostałe (fryzjerskie, pralnicze, jubilerskie) – około 10%. Należy dodać, iż powyższe wskaźniki na podobnym poziomie występowały również w latach 1983 i 1984. Działalność placówek usługowych w ciągu lat 1983-1985 była ograniczona w swym rozwoju między innymi na skutek utrzymującej się trudnej sytuacji zaopatrzeniowej w materiały, urządzenia, części zamienne, a także przez wprowadzenie ograniczeń paliwowych, podwyżek cen surowców i wszelkich opłat. Niezadowalająca była także sytuacja w zakresie zatrudnienia, szczególnie w grupie odpowiednio wykwalifikowanych specjalistów. Niewielki był

15 *Ibidem*, UWZG, sygn. 115, Sprawozdanie z wykonania miejskiego planu społeczno-gospodarczego za lata 1983-1985 i budżetu za rok 1985, s. 139-140.

też średnioroczny przyrost zatrudnienia w usługach, stanowiący około 50 osób. Stan zatrudnienia w usługach na koniec 1985 roku wynosił 994 osoby¹⁶.

W połowie lat 80., pomimo pełnego wykorzystywania zdolności produkcyjnych wszystkich istniejących piekarni w Zielonej Górze, występował rażący niedobór pieczywa. W tej sytuacji zaopatrzenie miasta wspierane było dowozem pieczywa z terenu województwa, natomiast asortyment produkcji z konieczności był ograniczony do pieczywa podstawowego, z drastycznym brakiem pieczywa drobnego i półcukierniczego, co spotykało się z ostrą krytyką ludności. Na podstawie kilkuletnich obserwacji stwierdzono, że rzeczywiste dzienne spożycie pieczywa na 1 mieszkańca w Zielonej Górze kształtowało się na poziomie 316 g. Część produkcji przeznaczona była na potrzeby wojska, a wzmożony w sezonie ruch turystyczny również wpływał na okresowe zwiększenie zapotrzebowania¹⁷. Na terenie województwa najgorsza sytuacja w zaopatrzeniu w pieczywo, w szczególności w dni przedświąteczne, wynosiła ponad 30 t. Istotny wpływ na wielkość spożycia, a co za tym idzie – zwiększenie się niedoboru, miały duże walory turystyczne miasta i jego okolic oraz duża koncentracja jednostek wojskowych (m.in. Nowa Sól, Żary, Żagań, Czerwieńsk, Koźuchów, Szprotawa, Sulechów, Krosno Odrzańskie). Władze wojewódzkie, mając na uwadze powyższe problemy i dążąc do ich kompleksowego rozwiązania, już w 1972 roku podjęły wspólnie z głównym producentem pieczywa Społem starania o budowę nowej piekarni¹⁸. Ciężar zaopatrzenia w pieczywo podstawowe spoczywał na „społemowskiej” piekarni przy ulicy Osadniczej. Można powiedzieć, że piekarnia pracowała praktycznie bez przerw – 10 godzin przerwy w tygodniu z ledwością wystarczało na sprzątanie pomieszczeń. Wystarczała drobna awaria, krótki przestój, a już pojawiały się tego rezultaty w sklepach w postaci niedoborów chleba. Zdolności produkcyjne zielonogórskiego piekarnictwa były niedostateczne, od kilkunastu lat pozostając właściwie na niezmiennym poziomie. Oceniając sytuację, można powiedzieć, że konsumenckie potrzeby zaspokajane były „na styk” pod względem ilościowym¹⁹. W ośmiu sklepach 24 i 29 stycznia 1986 roku na terenie miasta przeprowadzono kontrolę jakości pieczywa oferowanego klientom. Stwierdzono, że zaopatrzenie sklepów w pieczywo podstawowe i gatunkowe jest prawidłowe. Poważne zastrzeżenia budziła natomiast jakość pieczywa. Kontrola wykazała, że w delikatesach chleb był płaski, blady, popękany²⁰.

16 *Ibidem*, sygn. 115, Sprawozdanie z wykonania miejskiego planu społeczno-gospodarczego za lata 1983-1985 i budżetu za rok 1985, s. 140-142.

17 *Ibidem*, sygn. 22, Pismo Zbyszko Piwońskiego do z-cy Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Józefa Zajchowskiego, Zielona Góra, 19.12.1986 r., s. 1.

18 *Ibidem*, sygn. 24, Pismo do z-cy Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Józefa Zajchowskiego z 19.12.1986 roku, s. 2.

19 APZG, OSK, UMZG, sygn. 78, [b.a.] Za 2,5 roku chleb z nowej piekarni, 19. VII. 1988 r., s. 123.

20 *Ibidem*, sygn. 196, Protokół ze spotkania odbytego w dniu 12 lutego 1986 roku na temat jakości i dystrybucji pieczywa w Zielonej Górze, s. 26.

We wrześniu 1987 roku Zielona Góra miała około 500 punktów sprzedaży detalicznej, w tym 321 sklepów o łącznej powierzchni 59 tys. m². W przeliczeniu na tysiąc mieszkańców lokowało ją to mniej więcej pośrodku tabeli krajowej. Znakomita ich większość znajdowała się w centrum i na najstarszych osiedlach, natomiast na osiedlach nowych i w dzielnicach peryferyjnych było ich niewiele. Na osiedla: XXXV-lecia, Pomorskie, a także Przyjaźni, na Jędrzychów i Chynów nie mógł jakoś przebić się Merkury²¹. Pod koniec 1987 roku planiści miejscy doliczyli się w Zielonej Górze 319 sklepów uspołecznionych. W handlu tym dość mizernie wypadła realizacja założeń inwestycyjnych, lepiej zaś poczynał sobie handel prywatny. Wzbogacił się on o 16 placówek, głównie branży rolno-spożywczej, kwiaciarskiej i przemysłowej. Najwięcej placówek otwarto na terenie po byłej gazowni. Na koniec 1987 roku liczba zakładów usługowych w sektorze uspołecznionym wynosiła 151 i była niższa o 6 w stosunku do grudnia 1986 roku. Działalność gastronomiczną prowadziły w mieście 172 placówki, z czego 128 należało do sektora uspołecznionego. W sieci gastronomii prywatnej przybyły nowe punkty, między innymi przy ulicy: Dąbrówki, Ptasiej, Fryderyka Chopina, K. Świerczewskiego, Alei Konstytucji 3 Maja i na Osiedlu Pomorskim²².

W Zielonej Górze handlem warzywami i owocami zajmowały się: Państwowa Spółdzielnia Spożyców (PSS) Spółem, Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska (WSOP), Polska Grupa Ogrodnicza, prywatni kupcy zrzeszeni w Wojewódzkim Zrzeszeniu Handlu i Usług (WZHiU) oraz sezonowo producenci uspołecznieni i prywatni. Jednak w okresie od 1963 roku nie nastąpił przyrost sklepów detalicznych. Uruchomiono jedynie 9 placówek drobnodetalicznych. Na terenie miasta handel owocami i warzywami prowadzony był w 88 sklepach i punktach sprzedaży detalicznej, co stanowiło 13% ogólnej liczby istniejących sklepów i punktów sprzedaży drobnodetalicznej w mieście. Handel uspołeczniony prowadził sprzedaż w 37 placówkach, natomiast kupcy prywatni zorganizowani w WZHiU działali poprzez 51 punktów sprzedaży owoców i warzyw²³.

Zielona Góra miała znaczną powierzchnię przekazaną pod ogrody działkowe, wyhodowane na ich terenie warzywa i owoce znacznie przekraczały zapotrzebowanie rodzin działkowców. W celu umożliwienia zbytu nadwyżek tych produktów w mieście było wyznaczonych kilkanaście punktów sprzedaży owoców, warzyw i kwiatów produkowanych zarówno przez działkowców, jak i drobnych producentów z pobliskich miejscowości. Tradycją w Zielonej Górze były również kiermasze jesienne prowadzone

21 *Ibidem*, sygn. 207, [b.a.] *Merkury nadal Kuśtyka (II)*, „Gazeta Lubuska” 27 IX 1987 r., s. 61.

22 *Ibidem*, sygn. 78, [b.a.] *Peryferie też należą do miasta*, „Gazeta Lubuska” 24 VIII 1988 r., s. 44.

23 *Ibidem*, sygn. 196, Organizacja i funkcjonowanie rynku owocowo-warzywnego w Zielonej Górze, s. 34-38.

przez PSS i WSOP, jak również kiermasze sezonowe organizowane przez Państwowe Gospodarstwa Rolne i Spółdzielnie Produkcyjne²⁴.

W 1988 roku PSS Społem i WSOP zorganizowały na parkingu przy ulicy Kazimierza Wielkiego kiermasze owocowo-warzywno. Według informacji z kontroli przeprowadzonej przez miejskich urzędników podaż owoców i warzyw była tam wystarczająca²⁵.

W Zielonej Górze w połowie interesującej nas dekady funkcjonowało kilka sklepów specjalistycznych. Zaliczały się do nich między innymi sklep Jedności Łowieckiej przy ulicy K. Świerczewskiego, sklep elektrotechniczny przy tej samej ulicy oraz składnica harcerska przy ulicy Jedności Robotniczej. Wszystkie z nich były oceniane bardzo krytycznie, mankamentami ich pracy były długotrwałe i często powtarzające się spisy, przerwy w działalności z powodu choroby personelu, chociaż obsługa w nich była wieloosobowa. Często zdarzało się, że sklepy te były nieczynne, chociaż w środku był personel i klienci. Jako wzór można było przedstawić tym placówkom sklep firmowy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej przy ulicy Jedności Robotniczej, chwalony przez klientów²⁶.

Obniżyła się estetyka i czystość sklepów, wycofano się z paczkowania towarów, pogarszała się ekspozycja, szybkość i kultura obsługi. Szczególnie wyraźnie zaobserwowano to w okresie urlopowym 1986 roku, a w sklepach wzorcowych było pod tym względem gorzej niż w innych placówkach. Obserwowano również niedobory, na przykład warzyw i owoców, bardzo wąski asortyment ciast (dwa-trzy rodzaje), braki lub pojedyncze sortymenty wędlin bezkarkowych i wyrobów garmażeryjnych. Klientów orientujących się, iż mają do czynienia z placówką wzorcową, najbardziej drażniły brak kultury i arogancja ze strony sprzedawców oraz niesprawną obsługą. Przejawiała się ona zarówno oczekiwaniem na koszyk po zakupy, których liczba w każdym ze sklepów była mała, jak i oczekiwaniem przy „stosiku”, w którym zgromadzono dużo towarów luzem, zamiast część zapakować, jak również długim wystawianiem w kolejkach do kas. Nie zaszły żadne pozytywne zmiany w poprawie gotowości technicznej urządzeń sklepowych, takich jak na przykład kasy rejestracyjne i urządzenia chłodnicze, gdyż sklepy nadal korzystały z usług świadczonych przez spółdzielnię, a te nie uległy zasadniczej poprawie²⁷.

Na początku lat 80. w Zielonej Górze istniały dwa zakłady mleczarskie zatrudniające około 300 osób²⁸. Tak jak wszędzie, również w transporcie mleczarskim konwojenci byli odpowiedzialni materialnie za dostarczane do sklepów artykuły mleczarskie. Nie

24 *Ibidem*, sygn. 196, Organizacja i funkcjonowanie rynku owocowo-warzywnego w Zielonej Górze, s. 34-38.

25 *Ibidem*, sygn. 196, Informacja z lustracji sieci handlowej w październiku 1988 r., s. 9.

26 *Ibidem*, sygn. 207, [b.a.] *Zielonogórzanie o miejskim handlu*, „Gazeta Lubuska” 3 XI 1986 r., s. 2.

27 *Ibidem*, Akta Społem – Spółdzielnia Handlowo-Usługowa w Zielonej Górze, sygn. 1067, Informacja w sprawie organizacji i funkcjonowania sklepów wzorcowych opracowana na posiedzenie Zarządu O/woj. „Społem” CZSS w Zielonej Górze, 28.10.1986 r., s. 3.

28 *Ibidem*, UWZG, Wydział Gospodarki, sygn. 21, s. 4.

ponosili tej odpowiedzialności tylko za mleko. Dlatego też wozy dostawcze z mlekiem wyruszały w miasto w bardzo wczesnych godzinach rannych. Dostawy pozostałych artykułów zaczynały się o godzinie 6.00 i towar był odbierany bezpośrednio od konwojentów przez personel sklepów. Ponieważ jeden samochód obsługiwał kilkanaście sklepów położonych przy różnych, dość odległych nawet trasach, nie mógł być jednocześnie przy wszystkich sklepach. Z tego powodu zielonogórzanie rano kupowali mleko, a dopiero później inne artykuły mleczarskie²⁹.

Władze szczególnie dbały o to, aby w okresie świąt państwowych obywatele nie mogli narzekać na zaopatrzenie miasta. Na przykład w okresie Święta Pracy w 1986 roku dobrze zaopatrzone były sklepy ogólnospożywcze, warzywnicze, a asortyment towarów w sklepach mięsnych umożliwiał pełną realizację kart za kwiecień. Organizacje handlowe 1 maja uruchomiły na trasie pochodu pierwszomajowego sklepy spożywcze oraz dodatkowe punkty sprzedaży lodów, bufety i kuchnie polowe. Również w czasie trwania imprez rekreacyjno-sportowych, a szczególnie na festynie w Drzonkowie, nie brakowało słodczy, napojów mlecznych czy kiełbasek na gorąco. W całym mieście w tym dniu otwarte były wszystkie sklepy winno-cukiernicze i kioski „Ruchu”³⁰.

Starano się też nie zapominać o najmłodszych klientach. Na przykład sklepy branży papierniczo-zabawkarskiej w okresie świąt Bożego Narodzenia 1986 roku otrzymały do sprzedaży szeroki asortyment artykułów papierniczych i zabawkarskich z importu z NRD, Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji, Kuby, Rumunii, Chin. W dalszej kolejności można było nabyć: maszyny do szycia, karuzele, samochody, samoloty, lalki, tramwaje, holowniki, statki, zabawki do ciągnięcia, składanki, klocki, pociągi, kolejki, lokomotywy, skarbonki, przeglądarki, filmy do przeglądarek. Braki odczuwane były nadal w zabawkach mechanicznych, dużych lalkach, koniach na biegunach. Nadal niedostateczne było zaopatrzenie w stosunku do potrzeb w artykuły sportowo-zimowe. W dostatecznej podaży znajdowały się zaś takie artykuły, jak szachy, tarcze z rzutkami, rakietki i piłeczki do tenisa stołowego. Nie zabrakło również nart dziecięcych, których sprzedaż detaliczna otrzymała wtedy 3500 par³¹.

Aby przybliżyć kwestię zaopatrzenia, przyjrzyjmy się ocenie zaopatrzenia Zielonej Góry w artykuły spożywcze dostarczone przez PHS w ostatnim kwartale 1986 roku. Pełne pokrycie potrzeb rynku zanotowano w artykułach masowych, takich jak mąka, cukier, kasze, sól, płatki zbożowe, zapalki, w przetworach owocowo-warzywnych i konserwach warzywno-mięsnych, w winach owocowych i gronowych (z wyjątkiem win deserowych) oraz w wyrobach cukierniczych zwykłych. Nie zabezpieczono jednak

29 *Ibidem*, UMZG, sygn. 207, [b.a.] *Dostawy artykułów mleczarskich w dwóch ratach*, „Gazeta Lubuska” 30 IX 1987 r., s. 78.

30 *Ibidem*, sygn. 196, Ocena zaopatrzenia i pracy w okresie 1 Maja, s. 32.

31 APZG, Oddział w Wilkowie [dalej: OW], Akta KM PZPR w Zielonej Górze [dalej: KM PZPR ZG], sygn. 42, Ocena zaopatrzenia miasta Zielona Góra, Informacja dotycząca zaopatrzenia w okresie przedświątecznym, WPHW, 07.01.1987 r., s. 5-6.

potrzeb rynku w takie artykuły, jak: mąka tortowa, krupczatka, makarony (brak asortymentu), ryż, galaretka w proszku, żelatyna, kwas cytrynowy, pieczywo cukiernicze w polewie oraz wafle, kawa naturalna, przyprawy do zup³².

Myślano również o zaopatrzeniu w niszowych sektorach. Przed Zaduszkami w 1988 roku handel zarówno uspołeczniony, jak i prywatny oferował dostateczną liczbę rzeczy, które były sprzedawane zarówno w sieci stałej, jak i na stosikach wystawionych przed cmentarzem. Oferta towarowa w podstawowe artykuły, jak pieczywo, mleko, przetwory mleczne, zbożowe, warzywa i owoce, zaspokajała potrzeby mieszkańców i przyjezdnych³³.

W 1989 roku długą listę mankamentów ujawnił zespół zajmujący się handlem i usługami. Niewystarczająca była sieć sklepów, zwłaszcza na nowych osiedlach (np. na Osiedlu Pomorskim kilka tysięcy ludzi mogło korzystać raptem z jednego małego sklepu, zanim powstał tam PHS). Spowodowane to było odkładaniem na nieokreślone terminy tak zwanego budownictwa towarzyszącego, czyli pomieszczeń sklepowych, usługowych, przedszkoli, szkół i innych. Kiepskie było zaopatrzenie i często niski poziom obsługi. Antidotum na ówczesny stan miało być rozwijanie systemu agencyjnego. Większość placówek prowadzonych przez agentów wyróżniała się lepszym zaopatrzeniem, rzadszym zamykaniem sklepów z powodu przyjmowania towarów, urlopów, czy też chorób personelu. Częste i uzasadnione były narzekania mieszkańców na braki i złą jakość pieczywa. Niewiele dobrego można było powiedzieć o usługach. Przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze likwidowały swoje zakłady, tłumacząc się zbyt dużą dokuczliwością fiskusa. Zdaniem członków komisji „pies był pogrzebany” w rozdętej biurokracji, w nadmiernej liczbie kierowników, magazynierów i innych osób „żyjących z posługiwania się długopisem zamiast śrubokrętem”. Lepsze efekty osiągał sektor prywatny³⁴.

Zaopatrzenie miasta zaczęło się kształtować niekorzystnie od maja 1989 roku, od momentu zapowiedzi urynkowania cen. Nastąpił masowy wykup cukru, mąki, ryżu. Trwało to do 20 czerwca. Wciąż jednak występowały braki towarów oraz następował dalszy wykup cukru. Podobnie było w wypadku makaronów i ryżu. W zakresie dostaw mięsa nie działało się źle, pokrywane były kartki, nastąpiło jednak znaczne wykupywanie masy towarowej przez przyjezdnych. Zauważalny był spadek skupu żywca, artykułów przemysłowych (np. żytelek nie było w sprzedaży przez półtora miesiąca)³⁵.

32 APZG, OW, KM PZPR ZG, sygn. 42, Ocena zaopatrzenia miasta Zielona Góra w artykuły spożywcze dostarczone przez PHS w IV. Kw. 86 r.

33 *Ibidem*, OSK, UMZG, sygn. 196, Informacja z lustracji sieci handlowej w październiku 1988 r., s. 9.

34 *Ibidem*, OW, KM PZPR ZG, sygn. 16, „Gazeta Lubuska” 23 V 1989 r., Wspólne plenum trzech instancji. Funkcjonowanie gospodarki miejskiej.

35 *Ibidem*, KM PZPR ZG, sygn. 16, Protokół nr 2 z plenarnego posiedzenia Komitetu Miejskiego PZPR w Zielonej Górze odbytego dnia 30 czerwca 1989 r., s. 3-4.

W latach 80. XX wieku w Zielonej Górze zarejestrowanych było prawie 1500 zakładów rzemieślniczych, w których pracowało około 3300 osób, w tym 300 uczniów. Mimo tych okazałych liczb zielonogórskie rzemiosło nie należało do potentatów. Większość zakładów była technicznie i ekonomicznie słaba, mało było rzemieślników z tradycją. Od wielu lat konwencjonalnie najwięcej zakładów działało w branży budowlanej – ponad 300; w krawiectwie lekkim – około 180, mechanice pojazdowej – 80. Nie było niestety w Zielonej Górze żadnego kowala, bednarza, niewielu było dekarzy i zdunów³⁶. Liczby obrazujące rozwój zielonogórskiego rzemiosła były jednak budujące. W 1987 roku w Zielonej Górze, Czerwieńsku, Zaborze, Świdnicy i najbliższych okolicach tych miejscowości funkcjonowały 1732 zakłady produkcyjne, które zatrudniały 3950 osób. Wśród nich było 1675 pracowników podstawowych, a pozostałymi byli właściciele, współwłaściciele firm i członkowie ich rodzin. Najliczniejsza była branża budowlana – 734 zakłady i 1841 osób. Kolejne miejsca zajmowały: branża odzieżowa z 244 zakładami i 475 osobami, drzewna, odpowiednio 96 i 247, motoryzacyjna – 96 i 205, metalowa – 79 i 178, elektroniczna – 57 i 108. Niestety, tylko trzy firmy wytwarzały części zamienne i akcesoria samochodowe, jedna produkowała ceramikę szlachetną, dwie wyrabiały wędliny. W porównaniu z rokiem 1986 zanotowano zwiększenie liczby zakładów o 110 i pracujących w nich osób o 400³⁷.

W interesującej nas dekadzie trudno było wyobrazić sobie Zieloną Górę bez Chemipraltextu, który był „pralnią miasta”. Prawie każdy dom korzystał z usług tej spółdzielni, w większym bądź mniejszym zakresie. Przedsiębiorstwo prało, czyściło, zajmowało się renowacją odzieży skórzanej, a w praniu bielizny było usługodawcą monopolistycznym. Jednak Chemipraltext nie tylko prał i czyścił, lecz również brudził, dymił i zatruwał środowisko. W jego sąsiedztwie ludzie dawno zaniechali malowania stolarki okiennej na białą, a co bardziej radykalni domagali się nawet likwidacji przedsiębiorstwa³⁸.

Zmiany polityczne okresu transformacji ustrojowej przełożyły się na warunki bytowe mieszkańców. Rok 1989 przez powrót do gospodarki rynkowej przyniósł ogromną inflację i wzrost cen. Na przykład w znacznie większej skali niż ceny towarów nieżywnościowych wzrosły w sierpniu ceny usług. Przeciętny poziom cen usług konsumpcyjnych był w sierpniu wyższy w porównaniu z lipcem o 29,2%. O 35% wzrosły ceny usług związanych z szyciem i naprawą odzieży i obuwia, w tym o 33% usługi kuśnierskie i garbarskie oraz o 43% usługi kaletnicze i rękawicznicze. Wzrosły także o ponad 40% kwoty płacone za naprawę sprzętu elektrotechnicznego i zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, o 29% usługi szklarskie, o 36% usługi meblarskie i tapicerskie.

36 *Ibidem*, sygn. 207, [b.a.] *Za mało prądu dla Zielonego światła*, „Gazeta Lubuska” [b.d.w.] s. 8.

37 *Ibidem*, sygn. 207, [b.a.] *Stare straszy nadal*, „Gazeta Lubuska” [b.d.w.], s. 5.

38 *Ibidem*, sygn. 207, [b.a.] *Biały dym z komina „Chemipraltextu”*, „Gazeta Lubuska” 21 IX 1988 r., s. 146.

Ponad dwukrotnie podwyższono opłaty za wyżywienie w żłobkach, o 50% wzrosły ceny usług fryzjerskich i kosmetycznych, o 35% – pralniczych, o 60% – zegarmistrzowskich i o 45% – ceny usług poligraficznych. Podwyższono o ponad 36% ceny w zakresie turystyki krajowej, o 52% – przejazdów koleją i usług sypialnych, o 74% – przejazdów osób taborem samochodowym oraz o 64% – ceny usług pocztowo-komunikacyjnych. W mniejszym stopniu, o 21%, wzrosły ceny usług związanych z urządzeniem i utrzymaniem mieszkań, o prawie 10% usługi optyczne, o 24% opłaty za bilety do kin i teatrów, nie uległy zmianie opłaty za energię elektryczną i gaz³⁹.

W 1989 roku mieszkańcy miasta mogli robić zakupy w 325 sklepach społecznych i w ponad 240 placówkach prywatnych. Liczby wskazują na to, że handel przestał być monopolem w rękach organizacji spółdzielczych i przedsiębiorstw państwowych. Najwcześniej i najwyraźniej monopol został rozbity na rynku owocowo-warzywnym. Stało się tak przede wszystkim dzięki podstawie produkcyjnej powstałej głównie w państwowym sektorze rolnictwa. Już od połowy lat 80. nie było większego problemu z pełnym asortymentem produktów sadowniczo-ogrodniczych, a jabłek starczało do kolejnych zbiorów. „Ludzie interesu” okazali się na tyle pełni inicjatywy, że nie czekali na przydział lokali. Postawili kioski, w większości przypadków usytuowane w atrakcyjnych miejscach i pozwalające prowadzić działalność handlową także w miesiącach zimowych. Trudno również było mówić o monopolu w dziale konfekcji, ludzie bowiem chętnie zaglądali do butików, gdzie można się było ubrać modniej, bardziej kolorowo, chociaż nie taniej. Na 1000 mieszkańców przypadało w mieście nieco ponad 180 m² powierzchni sprzedażowej, co nie czyniło z Zielonej Góry „Kopciuszka” w relacji krajowej, ale i do końca nie zadowalało. Zasadniczym powodem było nierównomierne rozmieszczenie sklepów. Najlepiej mieli mieszkańcy śródmieścia, najgorzej zaś sytuacja prezentowała się na osiedlach nowych, a Osiedle Pomorskie było wtedy wręcz „handlową pustynią”. Nieznacznie lepiej było na Osiedlu Przyjaźni, 35-lecia oraz Zaciszu. Nieprawidłowości te niewątpliwie najbardziej obciążały zarządy spółdzielni mieszkaniowych, które ze zbyt lekkim sercem odstępowały od realizacji zatwierdzonych planów budowy osiedli z pełną infrastrukturą handlowo-usługową⁴⁰.

Podsumowując sytuację handlu i zaopatrzenia miasta w latach 80., można stwierdzić, że pod względem liczby placówek mieszkańcy nie mogli w zasadzie narzekać. Problemy zaczynały się dopiero, jeżeli chodzi o dostępność samych artykułów, niekiedy wręcz podstawowych, jak na przykład żywność (rażący był brak pieczywa). Braki warzyw i owoców niwelowało targowisko oraz prywatne ogródki działkowe. Ze względów propagandowych zaopatrzenie ulegało poprawie w okresie świąt państwowych. Liczba zakładów gastronomicznych również znajdowała się na zadowala-

39 *Ibidem*, OSK, UMZG, sygn. 207, [b.a.] *Usługi*, „Gazeta Lubuska” 30 VIII 1989 r., s. 165.

40 *Ibidem*, OSK, UMZG, sygn. 207, [b.a.] *Im więcej sztyldów – tym lepiej dla nas*, „Gazeta Lubuska” 7 VI 1989 r., s. 170.



Prywatne stragany na zielonogórskim rynku w latach 80. XX wieku
(fotografia ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej)

jącym poziomie. Nie najlepiej przedstawiała się niestety estetyka sklepów i placówek usługowych na terenie miasta, a często też kultura osobista sprzedawców. W zakresie rzemiosła i usług brakowało niektórych specjalistów (m.in. zdunów, bednarzy, kowali, dekarzy). Analizując dzieje Polski Ludowej, można by rzec, że sytuacja w zasadzie nie odbiegała od reszty kraju i potwierdzała tendencje kryzysowe końca epoki realnego socjalizmu, które najbardziej uwidoczniły się pod koniec dekady. Rok 1989 był w kontekście zaopatrzenia i usług bardzo ciężki dla mieszkańców miasta, jak i całego kraju. Galopująca inflacja powodowała drastyczny wzrost cen i opłat. Pojawił się odwrotny problem niż w latach poprzednich – było co kupić, lecz nie zawsze było za co... Jest to już jednak zupełnie nowy rozdział w dziejach miasta, który wykracza poza ramy niniejszego opracowania.

Radosław Domke

**TRADE, SUPPLIES, CRAFTS AND SERVICES
IN ZIELONA GÓRA IN THE 1980S**

S u m m a r y

This article raises the subject of the supply of trade, crafts and services at the terrain of the city of Zielona Góra in the last decade of the Polish People's Republic. It describes the infrastructure of the establishments and outlets as well as the assortment that they offered. The location and the supply of the butcher's stores, bakeries, general goods stores, "Ruch" kiosks, toy stores and the city's marketplace were characterized. The matters related to article accessibility in particular periods, days of the month and even times of day were presented. The state of crafts and services was also described, with the emphasis on specialized stores and rare professions. The state of the trade and supplies in 1989, at the time of the system changes, has been particularly distinguished. The above-mentioned article is based on archive information that has never been published before.